

22 października 2013 wraz z Poznańską grupą Shorin Ryu Kyudokan Kartate-Do pod okiem Sensei Dariusza Nowaka (5dan) wyruszyliśmy z Poznańskiej Ławicy na Okinawę. Lot trwał długie 20godzin, a po przylocie przywitał nas deszcz i silny wiatr - tajfun, bardzo popularny w tym okresie w Japonii. Lecz bardzo zdeterminowanej grupy karateków z Polski nie wystraszyło owo zagrożenie i tajfun przeszedł bokiem nie stwarzając dla nikogo zagrożenia. Już w dniu zakwaterowania dostaliśmy zaproszenie na wzięcie udziału w pokazach z okazji Dnia Karate (popularne święto na Okinawie) na Zamku Shuri. Jest to nie lada wyróżnienie dla karateków z innego kraju. Sam Zamek Shuri jak i pokazy karateków m.in., Goju- Ryu, Shorin Ryu, Uechi Ryu robiły wielkie wrażenie! Na sam koniec odbyły się pokazy największych mistrzów w tym Sensei Morio Higaonny (10dan), Sensei Monoru Higi (10dan) czy Sensei Kiyohide Shinjo (9dan)

Każdy nasz dzień zaczynał się bardzo podobnie, zaraz po śniadaniu chwytałyśmy kimono w garść, wsiadaliśmy na rowery (które bardzo ułatwiły nam poruszanie się po Naha) i pedałowaliśmy aż do samego Hombu Dojo na poranny trening. Wieczorem kolejny trening w Hombu Dojo pod czujnym okiem Sensei Morio Higaonny (10dan), Sensei Masakazu Kuramoto (6dan) i innych uczniów. Grupa karateków Kyudokan w tym czasie trenowała z mistrzem Sensei Minoru Higa (10dan), który również przyjął nas z otwartymi ramionami do swojego Dojo na treningi. Nasuwa się tu pewna refleksja, że mimo, iż są to dwa odmienne style Karate to wielcy mistrzowie cieszą się, że mogą nauczać również karateków z odmiennych stylów. Była to bardzo cenna lekcja na której zrozumieliśmy, że najważniejsze jest serce wkładane w trening i pokonywanie swoich własnych słabości, bo tak naprawdę liczy się człowiek, a nie pas jaki się nosi i nazwa stylu wyszyta na kimonie. Jest to wspólna integracja.

Oprócz treningów mieliśmy również czas na przyjemności. Nie opodal naszego zakwaterowania znajdowała się plaża na której niemalże codziennie jedliśmy lunch i opalaliśmy się Okinawańskim słońcem i zażywaliśmy kąpiele w Morzu Wschodniochińskim. Znaleźliśmy także czas na zakupy na głównej ulicy Naha – Kokusai dori, gdzie mogliśmy kupić pamiątki. Najczęściej wieczory wypełniała nam gra w brydża, rozmowy i sake. Pewnego wieczoru, korzystając z zaproszenia Sensei Kozo Tomaki, wybraliśmy się na salsę. Nie marnowaliśmy czasu - nie poznawaliśmy tylko technik karate, ale także kroki taneczne. Dni i noce mijały nieubłaganie, lecz znaleźliśmy czas na zwiedzanie Parku Chińskiego, Zamku Shuri, Letniej Rezydencji Zarządcy Okinawy, czy Świętego miejsca zwanego Sefa Utaki.

Podczas jednego z naszych ostatnich treningów dostaliśmy zaproszenie na festyn z okazji regionalnego Okinawańskiego święta, gdzie daliśmy pokaz Karate Goju-Ryu. Zademonstrowaliśmy Kata i Bunkai. Po pokazach zostaliśmy zaproszeni na kawę, gdzie mogliśmy spokojnie porozmawiać nie tylko o karate ☺

7 listopada nadszedł czas powrotu. Po porannej pobudce zostaliśmy odwiezieni przez Okinawańskich przyjaciół na lotnisko, gdzie musieliśmy się pożegnać ze wspaniałymi ludźmi oraz z tą piękną wyspą. Cekał nas kolejny 20godzinny lot. Minął on bardzo szybko. Za szybko, tak jak i cały nasz pobyt w Japonii.

Nie do opisania jest wartość spełnionych marzeń i tylko w tych krótkich słowach chcieliśmy streścić nasz pobyt. To co tam nas spotkało było prawdziwe i nieocenione, a ludzie których poznałyśmy są bardzo życzliwi i sympatyczni. Życzymy każdemu spełnienia swoich marzeń jak i poznawania i odkrywania inny kultur.

M&B